PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Do P. T. Abonentów na prowincji!

Prosimy ponownie o uregulowanie należytości za prenumeratę „Przeglądu Kupieckiego" tak za bieżący kwartał **jakoteż z tytułu zaległości.**

Administracja.

Księgi handlowe.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w jednym z ostatnich swych wyroków (L. rej. 2205/15) dał wyraz swemu zapatrywaniu, że księgi handlowe, chociażby nawet nie były zaprowadzone z dniem 1 stycznia danego roku podatkowego, nie tracą swej mocy dowodowej odnośnie do czasu, w którym były prowadzone; jeżeliby więc kupiec prowadził obecnie prawidłowe księgi handlowe, natenczas obrót i dochód w czasie np. od 1 września do 31 grudnia r. b. musiałyby być przez władze przyjęte na podstawie tych ksiąg; jedynie za okres poprzedni organ wymiarowy mógłby dokonać oszacowania obrotu i dochodu na podstawie posiadanych przez się danych.

Prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych jest w obecnych warunkach dla płatnika jedynym skutecznym sposobem obrony przed nadmiernymi i krzywdzącymi wymiarami podatkowymi, nadto zaś zapewnia niezmierne korzyści przez zastosowanie ulgowej stawki podatkowej podatku od obrotu i stworzenie przez kupca dla siebie środka dowodowego w sporach cywilnych; to też zwracamy się z apelem do wszystkich swych członków, którzy dotychczas ksiąg handlowych jeszcze nie prowadzili, ażeby uczynili to obecnie od 1 września.

Targi Wiedeńskie

odbędą się we Wiedniu między **4—11 września b. r.** Przewidziane są **znaczne ułatwienia** w uzyskiwaniu ulgowych **paszportów kupieckich.** Zwiedzający Targi winni się zaopatrzyć **w legitymację targową** t. z. „Messeausweis", którą otrzymać można **w Związku Stowarzyszeń Kupieckich Kraków, ul. Grodzka 43.** Legitymacja taka daje szereg uprawnień i udogodnień i tak:

1. **Ułatwienia paszportowe.** Posiadacz należycie wystawionego paszportu oraz legitymacji targowej zwolniony jest od obowiązku wykupna **austrjackiej** wizy w czasie między 15 sierpnia a 1 października b. r. Również nie ma obowiązku zapłacenia za **wizę czeską** w czasie między 25 sierpnia a 21 września b. r.

2. **Zniżki kolejowe.** Posiadacz legitymacji korzysta z 25%-wej zniżki kolejowej na linjach austrjackiej i czeskiej, przyczem zaznacza się, iż **legitymacja winna być** przy każdorazowym zakupie biletu kolejowego **ostemplowaną.**

Ze zniżki na kolejach austrjackich korzystać można przy przekroczeniu granicy austrjackiej między 31 sierpnia a 11 września i przy opuszczeniu terytorjum austrjackiego między 4 a 15 września b. r. Polskie koleje udzielają zniżki o tyle, iż wykupić należy bilet klasy o jeden stopień niższej aniżeli używanej (bilet 3 klasy uprawnia do jazdy II. klasą.

3. Legitymacja targowa służy zarazem jako opłata wstępu na Targi i za jej okazaniem uprawnionym jest posiadacz do zwiedzenia wszystkich pawilonów wystawowych.

Legitymacje targowe wydaje **Związek Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie ul. Grodzka 43** w godzinach urzędowych tj. codziennie między 9 a 1-szą przedpoł. i 4 a 7 popoł. a w soboty i dnie świąteczne przed południem między godz. 9 a 1. 35-2

O przedłużenie stosowania taryfy ulgowej dla drzewa celulozowego i papierówki

Ze względu na to, że w roku bieżącym wiosna była spóźniona, co wywołało zwłokę w rozpoczęciu robót, związanych z eksploatacją papierówki i drzewa celulozowego, jak również z jej wywozem do stacyj załadowczych, że ponadto stały brak wagonów, podawanych pomimo znacznego zapotrzebowania w minimalnych ilościach, przewleka dostawy i opóźnia normalne terminy ukończenia umów, Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą przesunięcia terminu stosowania taryfy wyjątkowej „F" dla drzewa celulozowego i papierówki od dnia 30 września r. b. do dnia 31 grudnia r. b. włącznie.

Ciasnota pieniężna a polityka kredytowa i podatkowa

Postawą zdrowia gospodarczego każdego kraju jest płynny, tani kredyt. Jak długo nasz bilans handlowy był aktywny, istniał przypływ dewiz do kraju, powiększył się obieg banknotów, bo wzrastało ich pokrycie. Zwiększony obieg banknotów ożywił rynek wewnętrzny, wzmogła się produkcja, powiększyła się konsumcja i wzrosły dochody skarbu państwa.

Od czasu, jak nasz bilans handlowy jest pasywny, zaczął Bank Polski prowadzić obostrzoną politykę redyskontową i daje się odczuć ciasnota pieniężna. Prywatni dyskonterzy szukają tylko krótkoterminowych weksli najwyżej sześćdziesięciodniowych, a za trzymiesięczne weksle żądają już o pół proc. więcej. Za weksle dolarowe płaci się od 2 do 2¼, za złotowe od 3 do 4¼ proc. kupcy płacą wyższe dyskonto, aniżeli fabrykanci.

Przyczyna ciasnoty i drożyżny pieniądza leży nietylko w ujemnym bilansie handlowym i restrykcji dyskonta w Banku Polskim, ale w ogólnej sytuacji europejskiej. Wiadomą jest rzeczą, że przypływał do Polski kredyt z Wiednia i via Wiedeń, który posiada u nas kilka banków. Banki nasze oparte o kapitał zagraniczny wysyłały do Wiednia do redyskonta nawet weksle nie pierwszorzędnej jakości. Wiedeń względnie banki wiedeńskie dysponujące takim zagranicznym kapitałem, chętnie brały krótkoterminowe weksle polskie, względnie rymesy kupców i fabrykantów polskich.

Po wypadkach wiedeńskich zmalał kredyt przychodzący do Polski. Publiczność wiedeńska straciła narazie zaufanie do stosunków u siebie w kraju i wycofuje swoje oszczędności z banków z których przychodziły kredyty do Polski.

Ale nie tylko u nas panuje ciasnota pieniężna i obecnie kraje bogate w kapitały odczuwają brak pieniędzy, to cóż dopiero Polska, która była prawie bojkotowaną przez kapitał zagraniczny.

Trudno przypuścić, by w pierwszych miesiącach jesieni poprawiła się sytuacja pieniężna na rynkach europejskich. W jesieni potrzebny jest kredyt na finansowanie zbiorów. W miesiącach jesiennych ożywia się na zachodzie przywóz zboża i surowców i kredyt zaabsorbowany jest przez rynki wewnętrzne. Gdybyśmy mogli w jesieni eksportować zboże, a przedewszyskiem żyto, mielibyśmy przypływ kapitału zagranicznego, moglibyśmy narazie się obejść bez znacznych kredytów zagranicznych.

Tymczasem nietylko, że nie wywieziemy żyta z powodu chwilowego zakazu eksportu zboża z kraju, ale zdaje się, że nie będziemy mieli żyta na eksport. Ludność wiejska, która już wymłóciła żyto, narzeka że kopiec żyta mało sypie. Żyto jest kwalitatywnie dobre, ale kwantytatywnie nie jest wydajne. Gdyby w całym kraju okazało się, że żyto sypie mało, to niema widoków na eksport żyta z kraju. Znaczy to, że nie można liczyć na przypływ kapitałów z eksportu zboża.

Tymczasem kraj potrzebuje gotówki. W jesieni płatne są towary importowane do kraju. W jesieni płatne są krótkoterminowe zobowiązania rolników, na jesień przypada termin płatności gros naszych podatków.

Rząd powinien zrozumieć sytuację kredytową w kraju i swą polityką kredytową umożliwić przetrzymanie ciężkich miesięcy jesiennych, aż poprawi się sytuacja kredytowana rynkach światowych i zacznie znowu napływać kredyt z zagranicy w rozmaitej formie czy krótko — czy długo terminowej.

Naciąganie struny podatkowej w jesieni zaostrzy kryzys kredytowy w kraju. Nasza instytucja emisyjna musi zmienić swą politykę dyskontową wobec kupiectwa, załamanie się kupiectwa z powodu ograniczonego przyjmowania rymes kupieckich przez B. P. odbije się ujemnie na prestiżu państwa, bo osłabi naszą zdolność kredytową zagranicą. Twierdzenie niektórych kierowników oddziałów Banku Polskiego, że nie zaszkodzi gdy będzie mniej kupców, świadczy, że ci panowie nie umieją myśleć gospodarczo, że nie doceniają znaczenia zdrowego i punktualnego kupiectwa, dotrzymującego swych zobowiązań, dla życia gospodarczego. Jeśli kupiectwo w Polsce poszukuje dziś tak silnie kredytu, to dzieje się to dlatego, że przedewszystkiem urzędnicy są zadłużeni i nie wywiązują się ze swych zobowiązań.

Mądra, gospodarczo prowadzona polityka kredytowa i podatkowa umożliwi przetrzymanie obecnych czasów, kiedy cały kraj tak ciężko odczuwa ciasnotę kredytową.

Senator Dr. F. Rotenstreich

Dochody społeczeństwa polskiego w świetle rejestrów podatkowych

Ministerstwo Skarbu ogłosiło w oficjalnym „Przemyśle i Handlu" cyfry dotyczące podatku dochodowego w latach 1924, 1925 i 1926.

Płatników podatku dochodowego było

w r.	1924	346.228
	1925	349.945
	1926	379.760

Podlegający opodatkowaniu dochód tych płatnikw wynosił

w r.	1924	1.223,335.000 Zł
	1925	1.608,833.000 „
	1927	1.864,650.000 „

Od tego dochodu wymierzono podatek w wysokości

w r.	1924	114,202.449 Zł
	1925	94,479.839 „
	1926	109,329.732 „

Na głowę ludności w całem państwie wypada przeciętnie po 3·3 złotych podatku dochodowego. Biorąc województwo śląskie samo w sobie, wypada tam na głowę ludności 7·8 Zł podatku dochodowego w ostatnich dwóch latach. Licząc samych płatników, wypada na jednego po 288 złotych, jeśli uwzględnimy cyfry z roku 1926. Na Śląsku na jednego płatnika wypada po 567·7 Zł w pozostałych dzielnicach po 275·8 Zł.

Podatek dochodowy płaci w Polsce 1·2 proc. ludności, 98·8 proc. ludności posiada albo niższe dochody niż minimum, wolne od podatku, albo władze skarbowe nie potrafiły dotychczas wszystkich, obowiązanych do płacenia tego podatku stwierdzić i do uiszczania przypadającego na nich podatku zmusić.

Jeżeli dochód roczny społeczeństwa polskiego ocenimy na 10 miljardów Zł, przyjmując ocenę prawie najniższą z wymienianych przez teoretyków, to okazuje się, że niespełna 2 procent tego dochodu podlega

opodatkowaniu a 98 proc. wolne jest od obciążenia podatkowego.

W rzeczywistości jest jednak jeszcze gorzej, gdyż dochód roczny społeczeństwa naszego dochodzi conajmniej do 13—14 miljardów złotych.

Główny trzon systemu podatkowego opiera się na ludności miejskiej. Na nią spada 38 proc. wszystkich podatków. Przedstawia się to tak, że 3 proc. ludności płaci 38 proc. wszystkich podatków, zaś pozostałe 97 proc. ludności ponosi tylko 62 proc. całości podatku. Stosunek procentowy opodatkowanego dochodu z przedsiębiorstw i zatrudnień handlowych wynosi 76·2 proc., przyjęty natomiast do wymiaru dochód z nieruchomości gruntowych w stosunku do całego opodatkowanego dochodu wynosi zaledwie 19·1 proc. A zważyć należy, że 2/3 ludności całego państwa żyje właśnie z rolnictwa, że przeciez Polska obecnie jest krajem wybitnie rolniczym, że wartość rocznej produkcji rolnej stanowi około 75 proc. wartości ogólnej produkcji narodowej. Nie ulega wątpliwości, że w Polsce rolnictwo jest najsilniej i najszerzej rozrosłą gałęzią bytu gospodarczego. Wynika to z oceny wartości rocznej produkcji i liczby bezpośrednio zainteresowanej w danej produkcji ludności. Ilość robotników przemysłowych wynosi w Polsce około

600.00 (o ile nie ma bezrobocia). Ilość zakładów przemysłowych, górniczych i hutniczych wynosi w Polsce 4.723, a na jeden zakład przypada przeciętnie tylko cyfra 130 robotników. Z pomiędzy tych zakładów fabrycznych 1.600 zatrudnia przeciętnie od 20 do 50 robotników. Tylko 40 zakładów zatrudnia powyżej 1.000 robotników. Nie może tu wogóle być porównania ze stanem i rozwojem przemysłu w krajach zachodnich.

Zwyczaje handlowe.

(Orzeczenie Izby H. i P. we Lwowie).

Winkulacja kupiecka polega na tem, że sprzedawca towaru nie wydaje go wprost kupującemu, lecz za pośrednictwem trzeciej osoby, która ma obowiązek ściągnięcia ceny kupna na rzecz sprzedawcy. Z istoty stosunku tego wynika, że w braku wyraźnej odmiennej umowy wedle zwyczaju handlowego, powszechnie przed wojną obowiązującego, sprzedawca posługujący się pośrednictwem trzeciej osoby ponosi koszta połączone z winkulacją. Ten stan rzeczy przestrzegany w latach przedwojennych, uległ po wojnie zmianie o tyle, że powyższa zasada, wedle której sprzedawca sam ponosił koszta winkulacyjne, przestała ogólnie obowiązywać. Obecnie brak zatem jednolitego zwyczaju handlowego w tej mierze, a koszta winkulacji opłaca jużto sprzedawca jużto kupujący. Na zmianę tę wpłynęły stosunki ekonomiczne, jakie wytworzyły się w latach wojny światowej, oraz w latach powojennych, w szczególności brak surowca i towaru, a tem samem zwiększony za nimi popyt, oraz brak gotówki na rynku pieniężnym i wywołana nim konieczność zawierania transakcji wyłącznie za gotówkę. Wśród tych warunków odpadła z reguły potrzeba ułatwień, czynionych przez sprzedawcę na rzecz kupującego przez ponoszenie kosztów winkulacyjnych (10. VII. 1923 L. 6575).

Kupiec, u którego towar winkulowano (winkulat), obowiązany jest bezzwłocznie zawiadomić kupującego (winkulatora) o nadejściu towaru (14. VII. 1920 L. 4254).

Klauzula „franko wagon stacji kolejowej“ oznacza wedle zwyczaju handlowego, że towar ma być przez sprzedawcę na jego koszt załadowany do wagonów, o które sam powinien się postarać, czyli innemi słowy, że sprzedający ponosi wszelkie koszta załadowania i dostarczenia wagonów. W czasie wojny i w latach powojennych dawał się odczuwać dotkliwy brak wagonów kolejowych, co było zjawiskiem ogólnie znanem w świecie kupieckim. Jeżeli więc sprzedawca chciał ograniczyć obowiązki ciążące na nim wedle powyższego zwyczaju handlowego, winien był przy zawarciu umowy wyraźnie zastrzec się w tym kierunku.

Jeżeli dostawa zakupionego towaru nie nastąpiła w terminie umową ustalonym, lecz po jego upływie, sprzedawca winien jest wedle zwyczaju handlowego, w braku wyraźnej odmiennej umowy, wynagrodzić kupującemu szkodę spowodowaną zwłoką, a tem samem także podwyżką frachtu kolejowego, jaka nastąpiła po upływie terminu zakreślonego do dostawy towaru. (19. IV. 1925 L. 3035).

Przez klauzulę „ab fabryka“ rozumieć należy wedle zwyczaju handlowego, że miejscem wykonania umowy jest fabryka. Zatem kupujący nabywa towar w fabryce, tam obowiązany jest przyjąć go lub poczynić zarzuty z powodu wad i braków, ponosi koszta oraz niebezpieczeństwo przewozu do miejsca przeznaczenia. Od chwili wydania towaru z fabryki los przesyłki obchodzi więc wyłącznie kupującego (28. III. 1920. L. 1684).

Klauzula „loco L. dworzec kolejowy“ oznacza, że sprzedawca winien towar dostawić i oddać kupującemu w L. na dworcu kolejowym. Zatem sprzedawca wypełni swe zobowiązania w chwili, gdy towar znajduje się na dworcu kolejowym w L. Z tem łączy się ściśle prawo odpowiedzialności za niebezpieczeństwo podczas transportu. Mianowicie za przewóz do dworca kolejowego L. odpowiada sprzedawca, zaś niebezpieczeństwo przesyłki od L. do ewentualnie innego miejsca przeznaczenia ponosi kupujący. (21. XII. 1920 L. 7516).

Dalszy pobór wymierzonego podatku majątkowego.

Sfery gospodarcze od dłuższego czasu żywiły nadzieję, że fatalny podatek majątkowy, którego ściągnięcie koniecznością było dla załatania zniszczonego sanacją Skarbu Państwa, zostanie wreszcie zniesiony. Niestety jednak dochodzą nas słuchy o zamierzeniach rządu dalszego ściągnięcia tego podatku.

Wymiar, który zaraz w zasadzie i w początkach był wobec poszczególnych grup gospodarczych stosowanym, znajduje w obecnych zamiarach rządu swoje konsekwencje o tyle, że raty mające być w najbliższym czasie ściągane, będą wypośrodkowane na podstawie oszacowania z roku 1925 a nie zastosowane do kwot faktycznie wymierzonych względnie ściągniętych. Rząd zamierza bowiem w najbliższym czasie pobrać od wszystkich grup 0·8% kwot szacunkowych tytułem zaliczki na zaległość podatku majątkowego, którego faktyczne wpływy okazały się znacznie słabsze aniżeli spodziewane. Do końca bowiem r. 1926 ściągnięto zaledwie 310 miljonów Zł tak, iż w r. 1927 należy kwotę tę uzupełnić 97 miljonami, które już łącznie z wpływami za I. półrocze 1927 w wysokości 22·7 miljonów nie wyniosą nawet połowy preliminowanej kwoty podatku majątkowego.

Skoro zaś grupie I. (rolnictwo) mimo jej rzeczywistej wartości majątkowej przewyższającej wartości handlu i przemysłu kilkakrotnie, wymierzono tytułem podatku majątkowego Zł 150 miljonów, podczas gdy grupie II. (przemysł i handel) 302 miljony a ściągnięto połowę tej kwoty wraz ze zwyżką kontyngentową w łącznej sumie 207 miljonów, to można było spodziewać się, że obecne stawki pobierane będą sprawiedliwie o tyle, że grupa która już więcej wpłaciła (blisko 50% całego wpływu podatku majątkowego — na 407 miljonów — 207 miljonów) obecnie płacić będzie stosunkowo mniejsze raty, aniżeli grupa, która obowiązkowi swojemu ani w połowie zadość nie uczyniła. Tu dodać należy, że już w początkowem stadjum wymiarowem oszacowanie rolników nastąpiło z większą oględnością a ciężar kontrybucji przelano z rolników na handel i przemysł. To też było jedną z przyczyn następczych upadku tych

gałęzi gospodarstwa, które pozbawione znaczniejszych kapitałów tak podupadły. Usiłowanie dalszego i tak poważnego wypompowania kwoty 32 miljonów w czasie najbliższym z przemysłu i handlu, które są obarczone podatkiem przemysłowym, może i niezawodnie odbije się na ich sprawności, co w konsekwencji odczują nietylko bezpośrednio dotknięci, ale również i Skarb Państwa, w którego interesie leżeć winno utrzymanie płatnika celem ciągłego zyskiwania wpływów podatkowych. A chyba nie powinno leżeć w interesie rządu jednorazowe wydobycie tak znacznych kwot, któreby mu uniemożliwiły dalsze pobieranie danin publicznych.

Dla ilustracji stosunku opłat skarbowych podajemy, że ludność rolnicza Polski stanowiąca 70 proc. ogółu ludności płaci zaledwie około 70 miljonów, tytułem podatku gruntowego podczas gdy przemysł i handel płaci tytułem podatku przemysłowego rocznie około 250 miljonów, prócz podatku dochodowego i tylu innych podatków pośrednich i bezpośrednich, z których rolnictwo jest zwolnionem.

Tabelka oszacowania oraz spodziewanych wpływów z 0·8% zaliczek na zaległości podatku majątkowego.

Grupę I. oszacowano na 5.567,512.113 0·8% obecnie płatnych wynosi Zł 44,530.000

Grupę II. oszacowano na 3.996,424.482 0·8% obecnie płatnych wynosi Zł 31,968.000

Grupę III. oszacowano na 2.465,998.208 0·8% obecnie płatnych wynosi Zł 19,720.000

Wyjaśnienia płatnika do zeznań o dochodzie.

Urzędy skarbowe obecnie wielu płatnikom podatku dochodowego przedstawiają wątpliwości, jakie się im nasunęły przy badaniu złożonych w swoim czasie zeznań o dochodzie za rok podatkowy 1927.

Zwracamy uwagę płatnikom na konieczność udzielania urzędom jaknajbardziej skrupulatnych odpowiedzi, gdyż tylko w ten sposób można przekonać urząd o słuszności i prawdziwości złożonych zeznań, w wyniku czego wymiar podatku zostałby dokonany ściśle na podstawie złożonego zeznania. Natomiast w razie niezłożenia żądanych informacyj, płatnik naraża się na grzywnę. Ponadto zeznanie zostaje wówczas odrzucone, płatnik popada w zaoczność i wymiar podatku dokonany zostaje bez udziału płatnika na podstawia tych danych, któremi komisja szacunkowa rozporządza. Taki sam jest skutek, gdy płatnik złoży wprawdzie wyjaśnienia, lecz niedostateczne, t. j. takie, które nie usuną wątpliwości urzędu co do prawdziwości i dokładności złożonych zeznań.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę płatników i na prawa, które im przysługują, w szczególności zaś na to, że jest obowiązkiem władzy skarbowej wątpliwości swoje wyrazić konkretnie; przedstawienie wątpliwości w ogólnikowych wyrażeniach nie jest wystarczające. Ono powinno podatnika zwięźle, lecz wyczerpująco i w zrozumiały sposób pouczyć, do jakich danych jego zeznania odnoszą się podniesione wątpliwości, a w razie potrzeby wskazać podatnikowi, w jakim kierunku te dane powinny być wyjaśnione, uzupełnione lub udowodnione. Zauważa się, że wprawdzie ustawa nie wymaga szczegółowego uzasadnienia przedstawionych wątpliwości, nie wyklucza jednak dokładniejszego uzasadnienia tych wątpliwości w wypadkach, w których tego rodzaju uzasadnienie jest wskazane i celowe (§ 117 rozp. wyk. Min. Skarbu).

Zaliczka na poczet podatku obrotowego za r. 1927.

W zasadzie okólnik Ministerstwa Skarbu Nr. 194 dotyczy tylko podatku od obrotu za r. 1926; natomiast ulga z mocy tego okólnika nie może mieć zastosowania do podatku za r. 1927 i Ministerstwo niejednokrotnie w swych pisemnych enuncjacjach oraz ustnych oświadczeniach swych przedstawicieli ostrzegało, że ulga ta ma charakter wyjątkowy i ostatni raz została zastosowana w roku bieżącym.

Skoro w r. 1927 przedsiębiorstwa hurtowe, nie prowadzące ksiąg handlowych, mają opłacać podatek obrotowy według pełnej stawki normalnej, jasne jest, że również i zaliczki należy w ten sposób obliczać, nie zaś na podstawie wysokości ulgowego podatku za rok 1926. Centrala Związku Kupców, mimo odmownego stanowiska Ministerstwa, nie ustaje jednak w dalszym ciągu w zabiegach, w celu skłonienia wyższych władz skarbowych do udzielania zezwolenia płatnikom, aby narazie płacili zaliczki, obliczone według stawki 1%-owej.

Wysokość obrotu przedsiębiorstw skupu zawodowego, a kategorja świadectwa przemysłowego.

Ministerstwo skarbu zarządziło okólnikiem z dnia 23 czerwca L. DPO. 7063/III, by urzędy skarbowe po dokonaniu wymiaru podatku obrotowego sprawdzały, czy ustalone sumy obrotu nie są wyższe od tych, które dozwolone są dla odnośnych przedsiębiorstw z uwagi na kategorję nabytego świadectwa przemysłowego. W razie stwierdzenia takiej różnicy, urzędy skarbowe mają polecenie sporządzać niezwłocznie protokuły i nadsyłać orzeczenia karne z jednoczesnem żądaniem dopłaty do świadectw wyższej kategorji.

Świadectwa przemysłowe.

Władze skarbowe w ostatnich czasach stanęły na stanowisku, że sądy, pod których rozpoznanie przychodzą spory o właściwość świadectwa przemysłowego, mogą jedynie orzekać co do grzywny, nałożonej na płatnika z powodu wykupienia niewłaściwego świadectwa; natomiast w sprawie określenia, której kategorji świadectwo jest właściwe, kompetentne są wyłącznie władze skarbowe; ponieważ zaś płatnik, który wybrał drogę skargi do sądu, traci możność odwołania się do władzy skarbowej, przeto w myśl takiej interpretacji, płatnik, niezależnie od tego, czyby sprawę w sądzie wygrał lub przegrał, dopłatę do patentu zawszeby musiał uskutecznić, albowiem orzeczenie I instancji skarbowej uprawomocniłoby się przez sam fakt wniesienia skargi do sądu i utraty dalszych administracyjnych środków odwoławczych. Interpretacja taka wytwarza więc absurdalną sytuację.

Sądy dla rozstrzygnięcia kwestji kary, muszą uprzednio stwierdzić, czy płatnik naruszył swój obowiązek, przeto w każdym wyroku sądowym, skazującym lub uniewinniającym, zawarta już jest supozycja winy lub niewinności płatnika, a więc, czy nabyte świadectwo było, czy też nie było właściwe. Orzekając co do grzywny, sądy wypowiadają się zarazem co do właściwości świadectwa i nie można tej kwestji z pod kompetencji sądu usuwać.

To też Centrala Związku Kupców zwróciła się do Ministerstwa Skarbu w tej sprawie z obszernie uzasadnionym memorjałem.

Nędza.

Kilka obrazków!!

Noc! Robotnik, urzędnik, rzemieślnik i wszyscy inni ludzie pracy powracają po przepracowanym dniu do swych mniej lub więcej wygodnych mieszkań, aby wypocząć i sił nabrać na dzień jutrzejszy, chronieni od zimna, mrozu i wszelkich przypadłości aury. W noc taką zimą i latem, bez względu na burze i mgły, zimna i mrozy, suną po naszych osławionych drogach wozy zaprzężone zwykle w jedną wychudłą szkapinę, naładowane tobołami, deskami różnego kształtu i kobylicami. Na szczycie takich ładunków umieszczone są zazwyczaj grupki ludzi zczerniałych, spracowanych i wynędzniałych. Te żywe ładunki okryte łachmanami wloką się tak wiecznie nocą, aby nim świt nastanie dojechać do jakiegoś miasteczka, w którem odbywa się jarmark. Gdy cicho jeszcze w miasteczku i wszystko uśpione, „kupcy“ ci zdejmują z wozów toboły, ustawiają kobylice i przygotowują kram swój, aby być przygotowanym do sprzedaży. Niestety jednak konsumentami tych „kupców“ są przeważnie ubodzy włościanie, których zarobek jest tak minimalnym, że nie stać ich na większe a nawet normalne zakupy.

Ledwie rozpoczął się targ, zjawiają się przedstawiciele różnych Władz, których zadaniem jest... „opiekować się“ tymi tak strasznie ciężko pracującymi tułaczami. **Gmina** musi pobrać **placowe,** za przejazd drogą gminną należy płacić **„mytnicze“**; policjant i żandarm nie mogą również stać bezczynnie, skoro istnieje ustawa, która zezwala na skontrolowanie, czy ten „kupiec“ jest w posiadaniu **cennika** w przepisanym formacie, wypełnionego i podpisanego atramentem, **faktury** na zakupione towary — oraz czy ceny wyszczególnione w cenniku odpowiadają godziwemu zyskowi, aby broń Boże straganiarz nie pobierał „nadmiernych cen“. A czyż władza skarbowa śpi? gdzie tam! Należy zbadać, czy wykupiony **patent** jest właściwym, bo może zajść potrzeba dla sporządzenia **protokołu.** Straganiarz musi cztery razy do roku płacić zaliczki na podatek przemysłowy wedle wymiaru skonstruowanego przez widzimisię, bo żaden z członków Komisji Szacunkowej nigdy nie przyglądnął się takiemu kramowi ani nie był w nędznem mieszkaniu takiego straganiarza, nie zna jego nędzy i nie ma pojęcia o jego rzeczywistych obrotach w ciągu roku. Wymierza się „tak sobie“ o 1000 zł. mniej lub więcej, to przecież nie gra żadnej roli. Po jakimś czasie, gdy płatnik ten oczywiście nie może się wywiązać z nałożonych nań podatków, przychodzi do niego właśnie przy rozpoczęciu targu **egzekutor podatkowy,** a opieka jego jest tak energiczną, że cały towar znajdujący się na kramie, ładuje na wóz Grabskiego i cały dorobek straganiarza w jednej chwili obraca się w niwecz.

Kto się ma troszczyć właściwie o tę masę, tak ciężko pracującą, której każdy jest wrogiem, a nawet i **kupcy osiadli** niechętnem okiem na nich spoglądają, bo zabierają im część utargu; nie mówi się już o różnych szowinistach gminnych, którzy postępują ze straganiarzami wedle swej woli i humoru, ustanawiając **place targowe daleko za miastem,** przesuwając jarmarki **na dnie sobotnie,** aby w ten sposób dokuczyć tym biednym ludziom lub ich zupełnie wyeliminować.

Piszemy o tem, bo w półurzędowej warszawskiej „Epoce“ ukazał się w tej sprawie następujący artykuł:

„Drobne wytwórnie, jak rzemiosła, przedsiębiorstwa drobnych kupców i straganiarzy stały się ekonomicznie najsłabszemi placówkami naszego gospodarstwa krajowego, Rządy poprzednie nie doceniały wielkiego znaczenia, płynącego z mrówczej pracy naszego rzemiosła i drobnego kupiectwa dla polskiego bogactwa narodowego. W bardzo licznych wypadkach podatek 2 i pół proc. pochłania cały zysk rzemieślnika lub kupca.

Przyjrzyjmy się teraz niektórym bolączkom naszego rzemiosła i drobnego handlu.

Przedewszystkiem należy unormować sprawę patentów. Cały szereg przedsiębiorstw drobnego handlu zmuszono do wykupienia patentów II. kategorji tylko z powodu zbyt rygorystycznego stosowania ustawy o podatku przemysłowym. Wbrew istniejącemu okólnikowi ministerjalnemu, określającemu możność wykupywania w pewnych wypadkach świadectw III. kat., prowincjonalne urzędy skarbowe stosują go bardzo niechętnie. Dalej należy również ustalić najniższe świadectwo przemysłowe dla straganiarzy, którzy są przecież proletarjatem kupieckim i stoją na skraju nędzy i bezrobocia. Dla nich i IV. kat. jest za droga i przy podatkach, płynących w tej kategorji, przedsiębiorstwa te chwieją się.

Jeśli chodzi o warsztaty rzemieślnicze, to rękodzieło nasze trzeba otoczyć jaknajdalej idącą opieką.

Kwestja kredytów jest dla drobnego kupiectwa i rzemiosła palącem zagadnieniem chwili.

Aktualną też sprawą są sekwestry i egzekucje. Pierwsze z nich przeprowadzane są w sposób bezwzględny (podatki komunalne) zajmowane są bowiem nieraz ostatnie asortymenty towarów. Egzekucja przeprowadzona jest w sposób zbyt pośpieszny, co grozi płatnikowi większem zobowiązaniem, bo do wysokich zaległości podatkowych dochodzą znaczne koszty egzekucyjne. Następnie zmechanizowany wymiar podatkowy grzebie najsłabsze przedsiębiorstwa. Niedopuszczalnem jest mechaniczne stosowanie orjentacyjnej stopy dochodowości. Wymiary podatkowe stają się nieregularne i krzywdzące drobne kupiectwo i rzemiosło.

Kredyty i ulgi podatkowe — oto wołanie rzesz rzemieślniczych i drobnego kupiectwa. Dwa te poważne postulaty stają się też ze względu na doniosłe znaczenie rzemiosła i kupiectwa w naszem życiu gospodarczem wyrazem opieki nad temi dwiema wielkiemi dziedzinami — opieki usprawiedliwionej i należnej.“

Dobrze, że zrozumienie tych bolączek szerokich rzesz kupiectwa i sfer rzemieślniczych dotarło wreszcie do sfer „zbliżonych do rządu“. Z doświadczenia wiemy jednak niestety, że od uznania słuszności postulatów społeczeństwa aż do ich realizacji wiedzie u nas droga bardzo długa i ciernista... Dowodem: „prace nad reformą podatków“!

Pytamy, kiedy nareszcie znajdzie się u miarodajnych sfer tyle serca, aby ulżyć trochę doli nędzarzy tak ciężko na chleb pracujących. Czy **kilka** złotych rocznie, które pobiera Skarb Państwa od tych najbiedniejszych za patent, za podatek przemysłowy, odgrywają jakąś rolę w budżecie i czy stoją w jakimś logicznym stosunku do kosztów wymiaru i egzekucji?

Opieka społeczna, która jest Konstytucją obywatelom zagwarantowana, **kosztowałaby państwo daleko więcej,** gdyby musiało opiekować się tymi rzeszami, ich dziećmi, do czego chyba ci ludzie jako obywatele państwa mieliby prawo, gdyby ich pozbawiono warsztatów pracy.

Więcej serca i zdrowej kalkulacji panowie z za wygodnego ministerjalnego biurka! Niechaj głos tak poważnego, półurzędowego organu znajdzie u was swe „echo“.

O racjonalną politykę konsumcyjną

Sfery gospodarcze, omawiając kwestje gospodarcze, największy nacisk kładą na zagadnienia, dotyczące produkcji i eksportu, minimalnie interesując się konsumcją na rynkach wewnętrznych. Jeżeli już mówi się o polityce konsumcyjnej, to rozumie się to jednostronnie, jako ochronę konsumenta przed wyzyskiem ze strony sprzedawców i wytwórców, jako całokształt zarządzeń i zamierzeń, mających w drodze ustawowej wzmocnić stanowisko konsumenta.

Tymczasem to, co właściwie stanowi istotę polityki konsumcyjnej, t. j. **dążenie do rozszerzenia wewnętrznych rynków zbytu,** zwiększenia ich chłonności w drodze odpowiednich poczynań, zarówno w dziedzinie produkcji, obrotu tak towarowego, jak i pieniężnego, **jest u nas w zaniedbaniu.** Problem rozszerzenia rynku wewnętrznego jest obecnie problemem europejskim, a w dziedzinie tej jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Podczas gdy eksport popiera się w drodze całego szeregu zarządzeń państwowych, ulg taryfowych i celnych, dumpingu, to zagadnienie rozszerzenia zbytu na rynkach wewnętrznych, które stanowi niejednokrotnie punkt ciężkości polityki gospodarczej danego państwa najłatwiejszą i najbardziej rentowną możliwość zwiększenia krajowej produkcji, dotyczas nie zostało należycie ujęte.

Z zagadnieniem tem łączy się cały szereg poszczególnych kwestyj gospodarczych silniej, aniżeli z innemi dziedzinami życia gospodarczego. W szczególności **kwestja rozdziału dochodu społecznego, reorganizacji obrotu,** która obraca się głównie dookoła problemu, czy przy większych obrotach można powetować obniżenie procentowe zysku, **wreszcie zagadnienie organizacji kredytowej,** czy zatem wprowadzenie nowych typów tej organizacji może się przyczynić do powiększenia zbytu, nie powodując równocześnie niezdrowej inflacji towarowej. Nadto z powyższemi kwestjami łączy się także zagadnienie, czy mają one regulować się samoczynnie bez jakiejkolwiek ingerencji rządu, czy

też, obok inicjatywy sfer gospodarczych, byłaby wskazana w tej dziedzinie inicjatywa państwa. Z zagadnieniem tem w dalszym ciągu łączą się pewne momenty natury psychologicznej. Zwiększenie zbytu możliwe jest tylko przez rozszerzenie zakresu potrzeb konsumenta, co z kolei może nastąpić niejednokrotnie jedynie przez odpowiedni wpływ i racjonalną organizację reklamy ze strony organizacyj handlowych, które potrafią przekonać konsumenta o ich nieodzowności i znaleźć odpowiednie formy, ułatwiające konsumentowi ich zaspokojenie. **Ogólne podnoszenie kultury materjalnej,** w szczególności kultury życia domowego, kultury mieszkaniowej, **może w tym kierunku stanowić poważny krok naprzód.** W tej mierze ostatnio bardzo wiele uczyniono zagranicą, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Wyniki tej akcji są u nas mało znane. Należałoby przeprowadzić odpowiednie badania i zużytkować zdobyte gdzieindziej doświadczenia. Zwłaszcza odpowiednia reorganizacja obrotu i nowe formy kredytów konsumcyjnych, wprowadzone zagranicą, wymagają dokładnego studjum, a niewątpliwie niejedna z tych instytucyj, przeniesiona na grunt polski, odpowiednio dostosowna do naszych warunków, mogłaby oddać wielkie korzyści i przyczynić się do znacznego zwiększenia zbytu krajowych produktów na rynkach wewnętrznych.

„Mali ludzie do wielkich interesów“.

W ostatnich miesiącach zwróciło się Ministerstwo Skarbu do poszczególnych Izb, względnie Urzędów Skarbowych, z wezwaniem przedłożenia sobie **projektów zmian** w dotychczasowej ustawie o państwowym **podatku przemysłowym,** celem ewentualnego uzupełnienia jej względnie wprowadzenia zmian na podstawie nabytego przez Urzędy doświadczenia.

Dziwnem zrządzeniem losu dostał się jednak kwestjonajrjusz ministerjalny do rąk „małego Władzia“, który mając wielkie ambicje reformatorskie, postanowił udzielić p. Ministrowi wskazówek, w jakim kierunku winien dotychczasową ustawę zmienić. — Wypocił szereg, na swojem widzimisię opartych „zapatrywań“ i przesłał je redakcjom niektórych pism gospodarczych, które — widocznie **bezkrytycznie i bez przeczytania treści,** — z całą naiwnością uwagi te zamieściły.

Nie wątpiąc, iż tak czytelnicy tychże pism, jakoteż sfery miarodajne z tą samą pobłażliwością potraktują treść tego zadania szkolnego, z jaką w dobie karikuły potraktowały je pisma gospodarcze, pragniemy podzielić się z naszymi czytelnikami kilku wyjątkami:

1) I tak Władziu za jednym zamachem rozwiązuje tak poważną kwestję, jaką jest oznaczenie **„partji“**, t. j. większej ilości towaru, od którego to uznania zależną jest kwalifikacja przedsiebiorstwa, względnie obowiązek jego do wykupienia patentu wyższej czy niższej kategorji. — Władzio za „partję“ uważa „wartość“ jednej transakcji handlowej na kwotę ponad zł. ....594, t. j. ponad wartość ceny patentu II. kategorji. — Kto więc sprzeda lub zakupi towaru jednorazowo za cenę wyższą, niż 594 zł., winien wykupić patent I-szej kategorji za cenę zł. 3.600.

2) „Czy drobną sprzedaż skór obuwiowych wierzchnich wykwintnych traktować należy tak samo, jak obuwie z tychże skór sporządzone?“ Mały Władziu oczywiście i na to ma łatwą odpowiedź: **tak!** Wszak od niego nie można żądać dojrzałej rozwagi i zastanowienia, czy drobny kupczyk, prowadzący na składzie kilka kawałków skór wykwintnych, jest w stanie płacić patent II-giej kategorji?

Prócz powyższych dwóch próbek, ogłosiły niektóre pisma, podczas nieobecności swych, pozostających na urlopie, redaktorów naczelnych — również i inne szczegóły elukuberacji małego Władzia, których jednakże nie zamieszczamy, dla „braku miejsca“.

SPRAWY PASZPORTOWE.

Obywatel krakowski podał o paszport dla swej żony na wyjazd zagranicę w celach leczniczych. — Władza I. i II. Instancji odmówiła wydaniu paszportu, opierając się na tem, że dochód głowy rodziny wynosił 12.000 zł. i dlatego nie może uzyskać paszportu ulgowego.

Obywatel we wniesionem odwołaniu podał, że wymiar podatku dochodowego zaczepił i wskutek tego wymiar ten jest nieważny i nie może być podstawą do odmowy wydania paszportu. — W międzyczasie wykupił paszport za 500 zł.

Ministerstwo w załatwieniu odwołania przychyliło się do zapatrywania rekurenta, stwierdzając, że skoro wymiar podatku dochodowego nie był prawomocnym, nie można się było powołać przy odmownej decyzji na ten fakt. — Obecnie obywatel domagać się będzie zwrotu kwoty zł. 475, jako różnicy między zapłaconą sumą za paszport „luksusowy“, a ceną paszportu ulgowego.

KRONIKA.

W całym kraju żniwa już zakończone. Odnośnie do wyników zbiorów nie mamy jeszcze naturalnie żadnych danych, prócz ustnych, pobieżnych relacyj rolników i na podstawie tychże relacyj można stwierdzić, że urodzaj tegoroczny jest nieco lepszy od zeszłorocznego. W związku z tymże okresem pożniwnym wyłania się znowu sprawa polityki zbożowej czyli sposobu gospodarki posiadanymi zapasami, a co za tem idzie, polityka cen.

Trudno byłoby znaleźć dziedzinę, w której odnośnie do polityki gospodarczej byłoby więcej poglądów, jak w kwestji zbożowej. Jedni propagują względnie popierają pogląd, iż ceny zboża winny być wysokie, drudzy stoją na stanowisku wprost przeciwnem, t. j. iż ceny zboża winny być jak najniższe. Zdaniem jednych państwo powino popierać eksport zboża z racji uaktywnienia bilansu handlowego, — zdaniem drugich Polska ma zboże importować. Powyższe sądy odbijały się dotychczas stale na polityce zbożowej Rządu, czego wyrazem były różnorodne, przeważnie sprzeczne ze sobą zarządzenia władz centralnych, począwszy od roku 1918 i. tak następowały po sobie kolejno: bezwzględny zakaz wywozu zboża, następnie system kontyngentowy, system ceł wywozowych, system zniesienia ograniczeń wywozowych, reglementacja i znowu cło wywozowe prohibicyjne.

Na podstawie żmudnych badań i obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego okazuje się, iż Polska posiada wszystkie rodzaje zboża na eksport w latach dobrego urodzaju, w latach urodzaju miernego musi dowozić pszenicę, w latach zaś nieurodzajnych zmuszoną jest importować wszelkie rodzaje zbóż, z wyjątkiem jęczmienia, którego nadmiar zawsze posiadamy,